Rok II. Nr. 105.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 Marca.

Pani Wolska, która tylko na tydzień wyjechała do Warszawy za urlopem, prosiła o przedłużenie go z powodu zasłabnięcia córki. *Fedra* więc nie może być daną, we czwartek jak to było zamierzonem.

— Dyrekcya ujrzała się w konieczności oddalenia p. Zakrzewskiego z powodu kilkakrotnego z jego strony uchybienia zobowiązaniom kontraktu i groźbom, że nie wystąpi wcale, jeżeli nie uczyni się zadość jego woli, coby zostawiało los przedstawień na jego łasce.

— Pan Hoffman, dotychczasowy Dyrektor operetki odmówił w niedzielę dyrygowania orkiestrą. Powodów tego postępowania Dyrekcyi nie podał; usunął się jednak widocznie od przyjętych obowiązków, nie przestrzegłszy ani zawiadomiwszy poprzednio Dyrekcyę.

— Wskutek dwóch powyższych wypadków chwilowo operetka nie może dawać przedstawień. Oczywiście, że natychmiast porobiono kroki w celu wystarania się o Dyrektora orkiestry i o śpiewak.

— Panna Kwiecińska, która oddawna grywała u nas role subretek, dostała dymisyę.

— Do uchybień p. Zakrzewskiego zaliczyć należy wzięcie w *Sinobrodym* owej tak śmiesznej niebieskiej brody, pomimo przestrogi ze strony Dyrekcyi, owej brody, na którą tak strasznie zwrócił uwagę, recenzent *Czasu*, a która nadawała przedstawieniu charakter szopkowaty.

— Komisya teatralna zebrała się w niedzielę. Wybrano sprawozdawcę konkursowego. Następnie komisya orzekła, iż pozostałe 500 złr., przeznacza się na nagrodę na przyszłoroczny konkurs dla *bezwzględnie* najlepszej sztuki najmniej trzech aktowej. Suma ta oprocentowaną zostanie, aż do chwili udzielenia nagrody. Inne nagrody przyszłorocznego konkursu oznaczone zostaną stósownie do tego, jakie na ten cel wpłyną sumy, a warunki konkursu ogłoszone zostaną przed zakończeniem zimowego kursu teatralnego. Na wniosek p. Pawlikowskiego, przyjęto jako zasadę, iż nadal nie trzech, lecz pięciu członków orzekać będzie o tem, czy sztuka wartą jest lub nie, czytania w pełnej komisyi. Wkońcu Dyrektor teatru dał komisyi obszerne objaśnienia o bieżących sprawach teatralnych.

— Rozpoczęto wczoraj próbę czytaną **Rabagas**, komedyi p. Sardou, która ma być odegraną na benefis p. Ekera.

Korespondencya.

Wiedeń 10 Marca 1873 r.

List IV.

Karnawał w Rzymie, operetka L. Straussa w 3 aktach.

Treść operetki „Karnawał“ w Rzymie jest następująca:

Artur Bryk (p. Swoboda) młody malarz bawiąc w górach, poznaje młodą dziewczynę Maryę (p. Geistinger.) Zobaczyć ją, pokochać i odmalować, było dziełem kilku dni. Jednak nim jeszcze farba na obrazie wyschła, opuszcza ją, obiecując za 8 dni powrócić i pojąć za żonę; naiwna dziewczyna czeka rok przeszło, wysiadując wieczorami na skale i patrząc na drogę, którą ma wracać kochanek. Podczas jednego z tych wieczorów, zaczyna się sztuka. Wieśniacy szydzą ze stałej dziewczyny i powiększają jeszcze cierpienia biednej Maryi. W tem przybywa dwóch wesołych podróżnych: malarz Hesse (p. Schreiber) i Rafaeli; od nich dowiaduje się Marya, że Artur w Rzymie. „A więc do Rzymu“ woła opuszczona, ale zkąd wziąść pieniędzy na drogę?

Równocześnie wydaje się, że jeden z malarzy, Rafaeli, nie jest za co się udawał, ale że poprostu jest synem piekarza z Wiednia, że kupuje u tandeciarzy obrazy, takowe u siebie wystawia, nakładając im tak znaczną cenę, że „zawsze się jakiś głupiec znajdzie, co je kupi.“ Ten więc ofiaruje Maryi za jej portret 1000 guldenów, ona przyjmuje, opuszcza ojczyznę idąc szukać niewiernego w murach świętego miasta. Epizodycznie wchodzą w akcie pierwszym hrabia Folcani (p. Friese) i żona jego (panna Charles) zaznajomieni w drodze z malarzem Hesse i Rafaelim. Hrabia Folcani, w którego rodzinie ciąży przekleństwo, że każda żona w ich familii oszukuje męża, wszczyna sprzeczkę z młodymi ludźmi, których hrabina w najlepsze kokietuje, ale w końcu przebacza jej „wspaniałomyślnie po raz 49“ i całe towarzystwo udaje się do Rzymu.

Akt drugi dzieje się w Rzymie. Artur pędząc życie szalone, stracił wszystko, kasa pusta, a żyć wesoło dalej trzeba, chwyta się więc oryginalnego środka, przebrany za mnicha sprzedaje wiernym najróżnorodniejsze rzeczy, jako relikwije. Jako właściciel pewnej sumy, poznaje hrabinę Folcani, kocha ją i maluje. Hrabia obawiając się, aby nie potrzebował jej po raz 50 przebaczać, chce lekkomyślną żonę zamknąć w klasztorze. Artur zawsze w ubiorze mnicha, pytany o radę i pomoc, umie nakłonić hrabinę, że ta na czas karnawału zgadza się zakryć welonem kokietujące swe oczy. Podstępny malarz, aby módz ujrzeć hrabinę, wydaje bal w domu przytykającym do zakonu. Wtem przystępuje do niego Marya za Sabaudczyka przebrana, prosząc go o miejsce ucznia w pracowni. Artur, który jej nie poznaje zezwala na prośbę mniemanego chłopca. Przy podzielonej scenie, następuje koniec aktu drugiego, na lewo zabawiają się malarze prawdziwie po kawalersku ze swemi modelkami, na prawo śpiewają pobożne siostry zakonne pokutne pieśni. Artur przechodzi mur dzielący go od zakonu Marya nieopuszcza go, dręczona zazdrością starając nieumożebnić schadzkę jego z hrabiną, silnem dzwonieniem alarmuje cały zakon, Artur jednak ucieka niespostrzeżony, zamiast niego chwyta służba zakonna hrabiego i wypędza z murów jako natrętnego przybysza, podczas zamętu jaki ztąd powstaje i spada zasłona. W akcie 3 znajdujemy Artura w pracowni, on obecnie widocznie zmieniony, nowy uczeń wywiera na niego jakąś moc magiczną i rozbudza uśpionego przez czas pewien ducha artysty. Ale mimo tego odgłos karnawałowej muzyki nęci artystę przypomina sobie, że naznaczył hrabinie schadzkę, rzuca pędzel i paletę, chcąc do niej się udać, jednak w tej chwili zatrzymuje go Peppino (Marya), obiecuje mistrzowi dostarczyć dowodów, że hrabina nie lepszą, niż inne kobiety, że jest niewierną, lekkomyślną; prosząc przytem Artura, aby się ukrył w bocznym pokoju. Bezimiennym liścikiem zwabia Peppino hrabiego i hrabinę do pracowni malarza, ukrywa hrabiego, a hrabinie czyni wyznanie miłości. Łatwowierna kobieta gubi się w oczach męża i kochanka. Hrabia wyzywa Artura i Peppino i oddala się z hrabiną. Artur roztrojony przeklina cały ród kobiecy; uczeń jednak w ślicznym duecie naprowadza zwolna myśl mistrza na opuszczoną Maryę.

Dawna rana otwiera się, a Marya ma mu się już rzucić na szyję, gdy nagle tłum masek wesołych wchodzi do pracowni: Marya ucieka, malarze sprowadzają Rafaliego z chwytanego na uczynku, gdy sprzedawał portret Maryi; Rafaeli postawiony we właściwej postaci, wyznaje że Marya jest w Rzymie; Artur domyśla się i prawie zgaduje, że Peppino i Marya jedną są osobą. Reszta łatwą do odgadnięcia. Artysta żeni się z dawną kochanką. Sztukę zakończa piękny bal masek i balet, tłumacząc jeszcze więcej tytuł: „Karnawał w Rzymie.“

W akcie pierwszym podobał się duet hrabiego z hrabiną, tercet i zakończenie aktu. W akcie drugim oklaskiwano z zapałem kilka pięknych motywów polek i walców, które zapewne niedługo słyszeć będzie można na wszystkich rogach miasta. W początku aktu trzeciego przeważa muzyka sentymentalna, szczególniej w duecie Maryi i Bryka. Szczegółów o muzyce trudno mi więcej podać, jako nieznawcy na budowie i wartości oper. Wykonanie było nadzwyczaj żywe, ochocze i dokładne. Pan Swoboda uczynił z Bryka postać bardzo miłą i sympatyczną z powabem i wdziękiem śpiewała i grała p. Geistinger. Panna Charles debiutowała w roli hrabiny z bardzo dobrem powodzeniem, a łagodną i dobrą szkołą wyświczony głos i wrodzony wdzięk w piękną składały się harmonię. Wystawa piękna i staranna, dekoracye z pewnym malowniczym efektem, a nawet balet clownów i ptaków dobrze ułożony i jak na ów teatr nieźle wykonany.

Operetkę tę możnaby z łatwością wystawić w Krakowie, jedynie tylko siostry zakonne tańcząc niby lekkiego kankana, stałyby na zawadzie, ale wkońcu możnaby tę scenę bez uszkodzenia całości opuscić.

ECHA.

Pytano raz lady Montague:

— Czy chciałabyś pani być mężczyzną?

— Nie, odrzekła, szczęśliwą jestem jako kobieta, gdyż będąc mężczyzną mogłabym być narażona na to niebezpieczeństwo ożenienia się.

Podsłuchane.

— Każdy wyraz pański jest kłamstwem.

— Masz zawszę racyę *piękna* clamo.

Podsłuchane.

— Cóż tak dumasz panie Marcinie?

— At, tak sobie, człek dużo nbroił w karnawale, więc też mimowoli myśli o piekle, gdzie podobno długo wypadnie posiedzieć.

— No, no nie trwóż się stary urwisie, przecież pismo święte powiada, że w piekle będzie płacz i zgrzytanie zębów, więc tz się tam nie kwalifikujesz, bo i czemżebyś u diabła zgrzytał?

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. — Rządca Drukarni Józef Łakociński.

Abonament Nr. 36. Nr. porządkowy 105.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 18go Marca 1873 r.

Komedya w 4 aktach przez Al. hr. Fredrę

PAN JOWIALSKI

OSOBY:

Pan Jowialski — — —	Pan Rychter.	Janusz — — — — —	Pan Werner.
Pani Jowialska, jego żona —	Panna Wojnowska.	Ludmir — — — — —	Pan Benda.
Szambelan Jowialski, ich syn	Pan Eker.	Wiktor — — — — —	Pan Terenkoczy.
Szambelanowa, jego żona —	Pani Ekerowa.	Lokaj — — — — —	Pan Glikson.
Helena, córka Szambelana z pierwszego małżeństwa — —	Panna Bendówna.		

Rzecz dzieje się na wsi, w domu pana Jowialskiego.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr.— Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godz. 7.